

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRYZEWSKIM



RZEPIENNIK

W CZORAJ I DZIŚ

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXXI
ISSN 1428-880X
Nr 1 (135) - styczeń - luty 2022
cena 4 zł (w tym 5% VAT)





RZEPIENNICCY KOŁĘDNICY

Początek nowego roku to okres wytężonej pracy dla grup kołędniczych. To właśnie w styczniu odbywa się najczęściej przeglądów, konkursów, a liczba występów zespołów osiąga szczytowe ilości.

Tradycja związana z kołędowaniem, która w naszej gminie jest wyjątkowo mocno zakorzeniona, to istotny element dziedzictwa niematerialnego. Pamięć o dawnym języku, zwyczajach i obrzędach z biegiem czasu ma tendencję do zanikania. Coraz mniej jest takich osób, które pamiętają, chociażby wędrujących od domu do domu, ubranych w słomiane stroje i rozrabiających na potęgę *Drobów*. Stąd potrzeba kultywowania tychże zwyczajów jest duża, a z biegiem czasu będzie jeszcze większa i przybierać będzie na znaczeniu. Tym bardziej cieszy fakt posiadania „u siebie” kilku takich grup, a są to m.in. Herody, Droby i Grupa Kołędnicza z Turoniem z Rzepiennika Suchego oraz Szczodroki z Turzy. W tym roku zespoły mogą pochwalić się następującymi sukcesami:

- Grupa z Turoniem – I miejsce w 40. Małopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych o „Lipnicką Gwiazdę” w Lipnicy Murowanej, II miejsce podczas 25. Ogólnopolskiego Spotkania Dziecięcych

i Młodzieżowych Grup Kołędniczych „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu,

- Herody – II miejsce w 40. Małopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych o „Lipnicką Gwiazdę” w Lipnicy Murowanej,

- Szczodroki – II miejsce oraz Srebrna Kobyłka podczas 5. Regionalnego Przeglądu Grup Kołędniczych o „Diamentową Kobyłkę” w Jastrzębi.

Występy wspomnianych grup, „Lubców z Kozą” z Lubczy, grupy śpiewaczej „Turzanki z Turzy” oraz uczniów ogniska muzycznego działającego przy GCK zobaczyć mogliście Państwo podczas XXVI Pogórzańskiego Przeglądu Grup Kołędniczych w Rzepienniku Suchym, który odbył się 2 lutego. Dla osób, które nie mogły być wtedy z nami przygotowaliśmy nagranie, które dostępne jest na naszej stronie internetowej oraz fanpage’u na Facebook’u, do obejrzenia którego serdecznie zachęcamy.

Redakcja

30. FINAŁ WOŚP

Kolejny raz zagraлиśmy razem z Wami podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku wspólnie zbieraliśmy pieniądze na rzecz zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki leczenia wzroku u dzieci – według informacji ze strony wosp.org.pl w 2022 roku „planowane jest wyposażenie 25 ośrodków w 17 miastach w Polsce w najnowocześniejsze urządzenia dla ratowania wzroku maluchów. W planach jest utworzenie pierwszego w Polsce centrum symulacji, w którym lekarze będą mogli doskonalić swoje umiejętności”.

Pomimo niesprzyjających warunków pogodowych, w akcji udział wzięło dwudziestu czterech młodych wolontariuszy z terenu naszej gminy, których spotkać mogliście w pobliżu kościołów, sklepów, na parkingach oraz w centrach miejscowości. Nie straszny był im wiatr, deszcz, śnieg oraz mroźna aura. Zaangażowanie oraz bezinteresowna pomoc młodzieży, to na równi ze wsparciem rodziców, opiekunów i mieszkańców, klucz do sukcesu, co w tym roku przełożyło się na uzbieranie kwoty 9 194,69 zł oraz 10,02 euro. 30. Finał zakończyliśmy koncertem duetu „Szpetni”, który tworzą Dawid Mik oraz Filip Kot. Panowie zabrali nas w podróż po piosence polskiej, kabaretowej oraz francuskiej. W przerwach pomiędzy setami prowadziliśmy licytację. Cieszymy się, że w tym roku mogliśmy wspólnie spotkać się w formie stacjonarnej. Raz jeszcze dziękujemy wszystkim za obecność, młodzieży za kwestowanie, opiekunom grup oraz rodzicom za zaangażowanie i poświęcony czas, a wszystkim darczyńcom za każdą wrzuconą do puszek złotówkę!

Szymon Witek





FERIADA

Biblioteki oraz świetlice działające przy Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim oferowały w okresie ferii zimowych liczne atrakcje dla dzieci z terenu gminy. Podczas spotkań z naszymi animatorami, w zależności od miejsca, można było wziąć udział m.in. w zajęciach sensorycznych, czytelniczych, filmowych, ale także w warsztatach z ceramiki, witrażu oraz plastycznych. Przez dwa tygodnie przeprowadziliśmy

24 spotkania z najmłodszymi, a w Kinie za Rogiem w Olszynie gościliśmy fanów bajek i animacji. Okresowe formy prowadzenia zajęć to tylko część naszej oferty kulturalnej, gorąco zachęcamy do zapoznania się oraz korzystania z pozostałych oferowanych przez nas propozycji, których opisy znajdują się na stronie internetowej www.gckrzepiennik.pl



BIBLIOTEKA +

Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim realizuje, rozpoczęte w ubiegłym roku, zadanie "Biblioteka +" w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021 – 2025 Priorytet 4, Kierunek interwencji 4.1. Blisko – Biblioteka | Lokalność | Inicjatywy | Społeczność | Kooperacja | Oddolność.

W bieżącym roku kontynuujemy comiesięczne "Spotkania literatury z filmem". W każdej bibliotece zaplanowaliśmy wydarzenia edukacyjno-animacyjne, a w celu podniesienia kwalifikacji zosta-

ną przeprowadzone szkolenia dla bibliotekarzy oraz partnerów projektu: szkół, stowarzyszeń, kół gospodyń wiejskich. W drugim etapie realizacji zadania został ogłoszony konkurs na inicjatywy oddolne wykorzystujące potencjał kulturowy mieszkańców i przez nich zgłoszone. Informacje o konkursie zostały zamieszczone na stronie internetowej www.gckrzepiennik.pl

Mieszkańców, którzy mają ciekawe pomysły na w/w projekty zapraszamy do ich składania.

Piotr Niemiec



Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego w ramach
realizacji Narodowego Programu Rozwoju
Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

DAJEMY PIENIĄDZE NA WASZE POMYSŁY

GINNE CENTRUM KULTURY
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRYŻEWSKIM
ZAPRASZA DO UDZIAŁU
W

KONKURSIE NA INICJATYWY LOKALNE PROMUJĄCE CZYTELNICTWO BIBLIOTEKA +

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW
UPŁYWA 28 MARCA 2022
SZCZEGÓŁY POD NR TEL. 14 6531571



WZÓR WNIOSKU ORAZ REGULAMIN
NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.GCKRZEPIENNIK.PL



Dofinansowanie na dofinansowanie Kultury
Działalność Rozwojowa w ramach
realizacji Narodowego Programu Rozwoju
Czytelności 2.0 na lata 2020-2025



Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa
i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim
ogłasza nabór do zespołu
folklorystycznego „Rzepioki”

Zapraszamy dzieci i młodzież

Zapisy:
519 166 538
lub
514 629 916

Jeżeli chcesz poznać nasze tańce
regionalne przyjdź do nas
i zacznijmy razem wspólną przygodę



ŚLADAMI DZIEDZICTWA

Kilka miesięcy temu, w połowie ubiegłego roku, Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie rozpoczął prace nad multimedialnym katalogiem dziedzictwa kulturowego Małopolski. Zadanie realizowane było w kilkunastu gminach na terenie województwa (w tym w Gminie Rzepiennik Strzyżewski) i składało się z dwóch etapów: zaprezentowania dorobku kulturowego w publikacji wydanej przez uniwersytet oraz uzupełnienia wiadomości spisanych o formę video.

W pierwszej połowie stycznia gościliśmy w Rzepienniku ekipę filmową ze studia Rollingstream TV, która wraz z pracownikami GCK odwiedziła istotne miejsca na mapie kulturowej naszej gminy. Na trasie nagrań nie zabrakło więc m.in. zabytkowego kościółka św. Jana Chrzyciela w Rzepienniku Biskupim, Dworu Więckowskich, gdzie była możliwość rozmowy z jego nowymi właścicielami, Izby Pamięci im. J.K. Zamorskiego w Kołkowie, czy też Dębu Jakub, pod którym odpoczywał król Jan III Sobieski. Bogactwo miejsc, historii oraz postaci wywodzących się z naszej małej ojczyzny jest na tyle duże, że nie zdołaliśmy – głównie ze względu na specyfikę produkcji i jej długość, ok 15-minut na jeden film – opowiedzieć o wszystkim. Dwuskładnikowa forma katalogu, która będzie stanowiła jedną całość, sprawi jednak, że informacje spisane wraz z nagraniami będą się wzajemnie uzupełniać. Z niecierpliwością czekamy na efekty współpracy z Uniwersytetem Rolniczym, o których pojawieniu się poinformujemy tak szybko, jak będzie to tylko możliwe.

Szymon Witek





NOWY SAMOCHÓD RATOWNICZO-GAŚNICZY DLA OSP RZEPPIENNIK SUCHY

19 stycznia br. Wiceminister Maciej Wąsik zatwierdził listę jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, które w tym roku otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych. Do 456 jednostek OSP trafią 304 średnie samochody ratowniczo-

gaśnicze, 69 ciężkich samochodów oraz 83 lekkie samochody. Dla małopolskich OSP przyznano dofinansowanie na 42 pojazdy, w tym dla OSP Rzepiennik Suchy. Gratulujemy!

SUKCES ŻEŃSKIEJ MŁODZIEŻOWEJ DRUŻYNY POŻARNICZEJ OSP RZEPPIENNIK STRYZEWSKI – I MIEJSCE NA XVI ZAWODACH POWIATOWYCH W SZERZYNACH

11 września 2021 r. w Szerzynie odbyły się XVI Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze. Naszą gminę reprezentowały aż cztery drużyny wystawione przez jednostkę OSP w Rzepienniku Strzyżewskim: MDP Żeńska, MDP Męska, Drużyna Kobieta i Drużyna Seniorów. Zawodnicy musieli zmierzyć się z dwoma zadaniami - sztafetą i częścią bojową.

MDP Żeńska wygrała swoją konkurencję, tym samym zostając najlepszą drużyną powiatu tarnowskiego w swojej kategorii. Pozostałe trzy drużyny zajęły miejsca tuż za podium. Serdecznie gratulujemy!



ŚWIADCZENIE RATOWNICZE DLA STRAŻAKÓW

Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski Marek Karaś informuje, że na podstawie art. 16 ustawy z dnia 17 grudnia 2021 r. o ochotniczych strażach pożarnych strażakowi ratownikowi OSP przysługuje świadczenie ratownicze (corocznie waloryzowane) z tytułu wysługi lat w OSP w wysokości 200 zł.

Prawo do tego świadczenia przysługuje strażakowi ratownikowi, który czynnie uczestniczył jako członek OSP w działaniach ratowniczych lub akcjach ratowniczych (wymagany bezpośredni udział co najmniej raz w roku) - przez co najmniej 25 lat (w przypadku mężczyzn) oraz 20 lat (w przypadku kobiet). Przy naliczaniu okresu czynnego uczestnictwa w działaniach ratowniczych nie jest wymagane zachowanie ciągłości wysługi lat w OSP. Świadczenie ratownicze przyznaje się na wniosek zainteresowanego złożony do komendanta powiatowego (miejskiego) PSP – tj. organu przyznającego, właściwego dla siedziby jednostki OSP, do której należy strażak. Prawo do tego świadczenia przysługuje po osiągnięciu przez mężczyznę 65 roku życia, a przez kobietę 60 roku życia.



Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Gminy Rzepiennik Strzyżewski, pokój nr 43, nr telefonu 14 65 35 510.

Urząd Gminy Rzepiennik Strzyżewski



Rzepiennik Wczoraj i Dziś

Dwumiesięcznik Społeczno-Kulturalny Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Szymon Witek

Numer przygotował zespół:

Szymon Witek, Anna Koczwar, Renata Gogola, Piotr Niemiec, Alicja Bąk

Nakład 600 egz.

Adres:

Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski

tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

o/Rzepiennik Strzyżewski

nr konta: 11858900060120028011240002

e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:

Wydawnictwo PAPIRUS, ul. Spytka 11, 37-500 Jarosław

tel. 16 621 45 41, e-mail: biuro@papius.jaroslaw.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,

adustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom

bez wcześniejszego informowania autorów.

Nie zamawianych materiałów nie odsyłamy.





ZASŁUŻENI ROLNICY ZIEMI TARNOWSKIEJ

Z rąk Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Henryka Kowalczyka odznaczenia dla zasłużonych rolników odebrali dwaj mieszkańcy gminy Rzepiennik Strzyżewski: Jan Więckowski z Rzepiennika Biskupiego oraz Andrzej Bryndał z Rzepiennika Suchego. Panowie znaleźni się w gronie dwudziestu pięciu osób uhonorowanych na wniosek poseł Anny Pieczarki. Wydarzenie miało miejsce 22 stycznia w Wierzchosławicach, podczas obchodów 148. rocznicy urodzin Wincentego Witosa. Oprócz ministra na uroczystość przybyli również zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP Piotr Ćwik, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Norbert Kaczmarczyk oraz przedstawiciele parlamentu i władz wojewódzkich.



ZJAZD GMINNY OSP

11 września 2021 roku w Sali Gminnego Centrum Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim odbył się Zjazd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarniczych RP w Rzepienniku Strzyżewskim, którego celem było podsumowanie 5-letniej działalności jednostek, wybranie nowego zarządu, a także stworzenie planów na przyszłość. Na uroczystość przybyli także zaproszeni goście w osobach: Dyrektor Zarządu Wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego dh Łukasz Łach, Wójt Gminy Marek Karaś, Skarbnik Urzędu Gminy Elżbieta Kamińska-Zajac, Przewodniczący Rady Gminy Zbigniew Bajorek.



Podczas obrad zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes Zarządu – dh Andrzej Jarocho

Wiceprezes - dh Marek Bąk

Komendant Gminny – dh Piotr Sopala

Sekretarz – dh Adam Jędrusiak

Skarbnik – dh Zbigniew Bajorek

Członek prezydium – dh Marian Kawa

Członek prezydium – dh Łukasz Kiełtyka

Członek zarządu – dh Mieczysław Dziuban

Członek zarządu – dh Jacek Mężyk

Członek zarządu – dh Krzysztof Fudala

Członek zarządu – dh Robert Brudzisz

Członek zarządu – dh Zbigniew Sykta

Członek zarządu – dh Dominik Ryba

Członek zarządu – ks. dh Piotr Witecki

Członek zarządu – dh Wojciech Pole

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący – dh Piotr Słowik

Wiceprzewodniczący – dh Wojciech Stec

Sekretarz – dh Adam Mężyk

Podczas Zjazdu Gminnego zostali wybrani także przedstawiciele do Zarządu Oddziału Powiatowego: dh Andrzej Jarocho i dh Piotr Sopala, a także delegaci na Zjazd Oddziału Powiatowego: dh Piotr Słowik, dh Marek Bąk, dh Wojciech Stec.

SOLIDARNI Z UKRAINĄ

Po blisko 80 latach od ostatnich działań wojennych, które początkowo objęły Europę, a później świat, po raz pierwszy w najnowszej historii, za naszą wschodnią granicą wybucha wojna. Władimir Putin na kilka dni przed inwazją na Ukrainę podpisuje dekret o uznaniu niepodległości Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej oraz zapowiada rozpoczęcie na ich terenie „operacji pokojowych”. Trzy dni później, 24 lutego 2022 roku, wojska Federacji Rosyjskiej wkraczają na teren naszego sąsiada i rozpoczynają działania zbrojne. Agresorzy najpierw za cel obierają strategiczne cele takie jak bazy wojskowe i lotniska, ale w przeciągu kilkunastu godzin zaczynają atakować inne obiekty, w tym również szpitale, szkoły i przedszkola. Ginie ludność cywilna, która ratunku dopatruje się w ucieczce. Wiodący do niedawna normalne życie mieszkańcy ukraińskich miast i wsi zostają zmuszeni nie tylko do opuszczania stref objętych działaniami wojennymi, ale często również do opuszczenia ojczyzny. Mężczyźni w wieku 18-60 lat wezwani zostają do obrony własnego kraju, kobiety z dziećmi zaczynają przekraczać granicę – stają się uchodźcami. Rozpoczyna się swego rodzaju „egzamin”, który poddaje próbie państwa Europy Zachodniej oraz Centralnej w tym również Polskę, bezpośrednio graniczącą z Ukrainą. Następuje wielka mobilizacja ludzi dobrych serc. W całym kraju rozpoczynają się zbiórki najpotrzebniejszych artykułów m.in.: ubrań, leków, środków higienicznych. Nie inaczej dzieje się „u nas”. Akcją pomocową organizuje Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski Marek Karaś, Radny Powiatu Tarnowskiego Krzysztof Płaczek, Radni Rady Gminy, Sołtysi, parafie, szkoły, stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich, straż pożarna, centrum kultury. Tworzone są punkty odbioru darów, a także uruchomione zostaje przez Stowarzyszenie Wszystkie Dzieci Nasze Sąd specjalne konto, na które wpłacać można pieniądze. Ogrom pomocy płynący od mieszkańców naszej gminy jest tak wielki, że w przeciągu kilku dni gotowi jesteśmy do przekazania pierwszego transportu potrzebującym. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w zbiórki osobom, wolontariuszom oraz darczyńcom – po raz kolejny udowadniając, że dobro ma się całkiem nieźle, a chęć pomagania nie kończy się tylko na słowach. Równocześnie pragniemy poinformować, że na chwilę obecną zakończyliśmy zbiórki w formie stacjonarnej (ze względu na dynamicznie zmieniającą się sytuację, informacje o kolejnych zbiorce będą podawane na bieżąco, na stronach internetowych Urzędu Gminy oraz centrum kultury). Wszystkich chcących wspierać uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy zachęcamy do dokonywania wpłat na podane niżej numery kont:

Stowarzyszenie Wszystkie Dzieci Nasze Są, Olszyny 215

Konto nr: 25 8627 0001 2023 9003 5887 0001

Tytułem: Pomoc Ukrainie

Caritas Polska

Konto nr: 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526

Tytułem: UKRAINA

Polski Czerwony Krzyż

Konto nr : 16 1160 2202 0000 0002 7718 3060 z dopiskiem „UKRAINA”



Szymon Witek



SUKCES NA SKALĘ KRAJU

Z ogromną radością informujemy, że Emilia Bogdan - uczennica klasy VI Szkoły Podstawowej w Turzy zajęła I miejsce w IX Ogólnopolskim Dyktandzie Niepodległościowym „Po polsku o historii” dla uczniów klas IV – VI szkół podstawowych województwa małopolskiego w roku szkolnym 2021/2022, organizowanego pod Honorowym Patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty oraz Marszałka Województwa Małopolskiego. Wszystko rozpoczęło się 29 września, kiedy to miał miejsce etap szkolny konkursu, podczas którego uczniowie zmierzali się z dyktandem podejmującym tematykę powstań śląskich. Najlepszy wynik uzyskała właśnie Emilia Bogdan, zapewniając sobie udział w etapie wojewódzkim. Tenże odbył się 26 października w przestrzeniach Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Tym razem uczestnicy mogli równocześnie poszerzyć swoją wiedzę na temat tego wspólnego miejsca podczas oglądania wystawy, ale także napisać dyktando opowiadające historię Muzeum i samolotów, które tam się znajdują. Na wyniki należało poczekać kilka tygodni. Jednak było warto. To właśnie uczennica Szkoły Podstawowej w Turzy – Emilia Bogdan zdobyła najwyższe miejsce w swojej kategorii wiekowej. Uzyskała najlepszy wynik w województwie małopolskim, ale nie tylko. Okazało się, że jest to również najlepszy wynik wśród piszących Dyktando w skali kraju! Tym samym Emilia zdobyła tytuł Honorowego Laureata Konkursu! Ogromnie się cieszymy, że Emilia rozsławiła naszą małą Ojczyznę na tle całego województwa i kraju. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

*Ewa Jarocho
SP Turza*



POETYCKI SUKCES KINGI SŁOWIK

W tym roku szkolnym uczennica klasy siódmej Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim – Kinga Słowik wzięła udział w międzypodmiotowym XVI Konkursie Poetycko - Fotograficznym „Moje myśli, moje uczucia, moje życie...”. Warunkiem udziału w konkursie było napisanie samodzielnie wiersza o dowolnej tematyce i wykonanie fotografii nawiązującej do treści utworu. Pomimo dużej konkurencji - 52 uczniów z 20 szkół, Kinga zdobyła III miejsce w kategorii „Wyjątkowy wiersz”. Serdecznie gratulujemy naszej laureatce i życzymy powodzenia w rozwijaniu pięknych pasji.

SP Rzepiennik Strzyżewski



Muzyczna fantazja

Zastukaj palcem w ścianę
Z wyjątkowego instrumentu
Wyplynie
Dźwięk

Wywoła nuty
Jedną i drugą
Aż powstanie
Muzyka

Zagraj wysoko
A popłynie melodia
Barwna kompozycja
Która wypełni serce i duszę

Uderz w klawisze znacząco
Oto burza akordów
Na pięciolinii
Z jednym pękającym znakiem
Kluczem do drzwi muzyki

Teraz zamknij oczy
Obłoki nut
Przesłonią strumienie złote
Słoneczny koncert

Pod obłokami nut
Jest muzyka
Z czarno-białymi klawiszami
Na klawiaturze fortepianu
Ptakami na niebie

Kinga Słowik

SPRZĘT SPORTOWY OD GRUPY AZOTY



Szkoła Podstawowa w Rzepienniku Biskupim otrzymała od Grupy Azoty sprzęt sportowy: piłki do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i piłki nożnej oraz znaczki i stroje sportowe dla dzieci. Sprzęt otrzymaliśmy w ramach programu z obszaru społecznej odpowiedzialności biznesu, skierowanego na wspieranie aktywności sportowej wśród dzieci i młodzieży. W sumie wsparcie otrzymało 21 szkół z powiatu dąbrowskiego i tarnowskiego. Niniejsze wsparcie uzyskaliśmy dzięki zaangażowaniu Pani Sołtys Grażyny Włodyki oraz przychylności Pana Posła Wiesława

Krajewskiego. W uroczystym przekazaniu sprzętu, które odbyło się 17 lutego w Willi Kwiatkowskiego w Tarnowie uczestniczył Poseł na Sejm RP Wiesław Krajewski oraz pan Tomasz Hinc, Prezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Bardzo dziękujemy Pani Sołtys Grażynie Włodyce oraz Panu Posłowi Wiesławowi Krajewskiemu za wsparcie naszej szkoły oraz Grupie Azoty za otrzymany sprzęt, który z pewnością będzie wykorzystywany na lekcjach wychowania fizycznego, zajęciach SKS oraz zawodach sportowych.

SP w Rzepienniku Biskupim





ASENTERUNEK

Przed wojną i przez wiele lat powojennych, wszyscy chłopcy po ukończeniu 16 lat, musieli obowiązkowo zgłosić się do tak zwanego asenterunku. To obce słowo pochodzące prawdopodobnie z języka biurokratów austriackich, z okresu zaborów, przetrwało aż do czasów Polski Ludowej. Był to wstępny przegląd kandydatów na tak zwane „mięso armatnie” i rejestracja zdolnych i mniej zdolnych do służby wojskowej. W 1951 roku, przegląd odbywał się w mieście powiatowym Gorlice, przed komisją złożoną z dwóch lekarzy, oficera, przedstawicieli administracji powiatowej oraz powiatowego Komitetu PZPR. Młodych kandydatów na wojaków gromadzono na sali widowiskowej miejscowego teatru, a komisja pracowała w kuluarach za sceną. Chłopcy wywoływani kolejno przed komisję musieli się rozbierać do naga i prezentować swoją nagość. Jednym z lekarzy był mężczyzna, a drugim kobieta. Było to dziwne, lecz widocznie konieczne, gdyż tylko kobieta mogła ocenić rzeczowo atuty męskości. Pani doktor siedziała wśród komisji za stołem nakrytym zielonym sukniem i zerknęła na golasów trwożliwie, spuszczać co chwile oczy, jakby chciała powiedzieć: „Mam już dosyć tych widoków”. A było na co patrzeć. Chłopcy 16-letni w 1951 roku prezentowali szczupłą sylwetkę z powodu skąpego jedzenia i piękne bicepsy od codziennej pracy w polu. Ten czy tamten chciał się wyłgać od służby wojskowej, albo też uzyskać korzystne zaszeregowanie, więc rozmowy z potencjalnymi rekrutami były ciekawe. Lekarz radził sobie z tym doskonale.

Chłopiec mówi: Jak zjem trochę, to mnie tak rozdyma!

Lekarz: Nie jeść.

Następny mówi: Jak rąbię drzewo, to mnie boli ramię.

Lekarz: Nie rąbać.

I tak dalej. Każdy kandydat na wojaka musiał wymienić swój zawód. Przeważnie byli to synowie rolników, więc słyszało się: rolnik, rolnik ... Nagle słychać: optyk i drugi także optyk. Co to aż dwu optyków w gminie Rzepiennik? – dziwi się przewodniczący komisji. Wówczas znalazł się trzeci optyk, który wyjaśnił, że w isto-

cie nie są optykami, lecz „mechooptykami”. Tworzą zespół, który przy budowie domów z jodłowych bali, „optyka”, czyli ubija mech w szpary między belkami.

Niestety nadeszła i moja kolej. Byłem zawsze chudzielcem z rękami cienkimi jak patyki. Nie nadawałem się nawet do służby pomocniczej w batalionie zwanym „służba tyłów”. Oficer mrugnął do pozostałych członków komisji i powiedział: Pisarz pułkowy w czasie pokoju. I tak już zostało. Pani doktor, chcąc mi dodać animuszu uśmiechnęła się do mnie przelotnie i dzięki temu nabrałem sympatii do kobiet, która pozostała mi na całe życie. Mój bliski kolega otrzymał korzystne zaszeregowanie. Do oddziałów telefonów polowych (nie mylić z telefonami komórkowymi). Gdy skończył 18 lat znalazł się przy telefonach w oddziale wojskowym na Mazowszu. Na początku służby miał sporo kłopotów, bo mówił gwarą wyniesioną z Rzepiennika, która była zupełnie odmienna od języka literackiego. Wyśmiewano się z niego. W armii trzeba było mówić wyraźnie: „przekazuję wiadomość”, „odbieram wiadomość”, „przyjąłem wiadomość”. Natomiast nasz kolega mówił tak: „Godo się, godo się...”, „Rozscypiom” – czyli rozłączam się. Mimo tego po złożeniu przysięgi wojskowej awansował na podchorążego.

Po zakończeniu przeglądu chłopaków, a było nas około setki, na scenie pojawił się miejscowy zespół artystyczny złożony z samych dziewczyn ubranych w piękne stroje ludowe, w których przeważały kolory niebieskie i białe. Typowy strój ludowy z Rzeszowa i okolicy. Dziewczyny śpiewały piosenki ludowe i tańczyły tak ogniście, że mogliśmy policzyć wszystkie halki jakie miały pod spódnicą. Bardziej obcy chłopcy wbiegli po występach na scenę, zapalali papierosy i nawiązywali pierwsze młodzieńcze kontakty. Na zakończenie wszyscy otrzymali poczęstunek, herbatę i chleb z kiełbasą. W ten sposób Władza Ludowa zjednała naszą sympatię, mimo że w domu poglądy były odmienne. Wisiała ciężka atmosfera przymusowej kolektywizacji na wzór Związku Radzieckiego.

Augustyn Mika



HISTORIA DWORU W OLSZYNACH

Olszyny to bardzo stara osada powstała w XIV w. prawdopodobnie za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego w czasie akcji kolonizacyjnej na prawie niemieckim. 9 marca 1386 r. król Władysław Jagiełło nadał wojewodzie krakowskiemu – Spytkowi herbu Leliwa z Melsztyna wieś Olszyny oraz kilka wsi sąsiednich (Ołpiny, Szerzyny, Święcany). Nadanie to król potwierdził jeszcze w 1387 r., zaś królowa Jadwiga w 1391 r. poręczyła także jego następcom posiadanie wszelkich dóbr, które dotąd dzierżawił. Po śmierci Spytki w bitwie z Tatarami nad rzeką Worłską w 1399 r. wieś stała się własnością jego syna Jana z Melsztyna. W rękach potomków rodu z Melsztyna wieś pozostawała do końca XV w. W 1510 r. ród z Melsztyna zamienił Olszyny z Mikołajem Jordanem z Zakliczyna za inne wsie.

Na początku XVI w. Olszyny przeszły na własność Spytki Jordana z Zakliczyna, a następnie stały się własnością Elżbiety Jordanówny – kasztelanowej krakowskiej, która jeszcze w 1585 r. mieszkała we wsi.

Z nastaniem wieku XVI rozpoczyna się w Polsce rozwój gospodarki folwarczno – pańszczyźnianej, którego następstwem był ucisk feudalny ludności wiejskiej. Dotknął on również mieszkańców Olszyn, a świadczą o tym wzmianki źródłowe, mówiące o „skargach chłopów olszyńskich na dzierżawców składane przed wizytatorami biskupimi”.

Ludność Olszyn, podobnie jak i pozostałych wsi tego terenu, była zróżnicowana ekonomicznie. Najbogatszą jej część stanowili kmiecie (źródła mówią o 12 łanach kmiecych), mniej zamożną – zagrodnicy (czterech zagrodników bez roli) oraz najuboższą część – komornicy (dwóch komorników z bydłem i czterech bez bydła). Zajmowano się również handlem i to nie tylko w obrębie rynku lokalnego. Wzmianki źródłowe wymieniają m.in. olszyńskich chłopów dokonujących wraz z kupcami bieckimi wymiany handlowej na Węgrzech. Towarami, którymi handlowano było zboże i płótna.

Wiek XVII przyniósł Olszynom stopniowe zubożenie, spowodowane przez wojny toczone przez Rzeczypospolitą, jak również stopniowy wzrost ucisku pańszczyźnianego. Właścicielami Olszyn w tym czasie byli Tarłowie ze Szczekarzewic k. Iłży oraz Buczyńscy.

Z nastaniem 1772 r. Olszyny weszły w skład pierwszego zaboru austriackiego. Władze austriackie wprowadziły nowy podział administracyjny, w wyniku którego, Olszyny wraz z powiatem gorlickim, należały kolejno do: obwodu czerwonoruskiego (1772 – 1774), cyrkułu pilzneńskiego (1774 – 1782), cyrkułu dukielskiego (1782 – 1790). A od 1790 r. do okręgu jasielskiego.

Na początku XIX w. właścicielami Olszyn byli Jan i Teresa Rudniccy. Po ciotce Teresie z domu Rogawskiej w 1842 r. Olszyny odziedziczył Karol Rola Rogawski. Po jego śmierci żona Eufemia (bezdzienna) odstąpiła wieś Janowi Rola Rogawskiemu, bratankowi swojego męża.

Początki istnienia budynku dworu związane są z czasami pańszczyzny. Prawdopodobnie został postawiony w XVIII w. Fundamenty zostały wykonane z grubego kamienia ciosanego, sklepienia piwnic i ścian z cegły dużej, ręcznie wyrabianej. Budynek postawiony na planie prostokąta pierwotnie miał kształt podkowy. W środku był dziedziniec, na który zajeżdżano wozami i bryczkami. Nie wiadomo, w którym roku rozebrano połowę budynku. Przez lata dwór był siedzibą zmieniających się właścicieli wsi.



W XIX w. dwór był świadkiem krwawego powstania chłopskiego tzw. rabacji w 1846 r. Zachował się opis tych wydarzeń. Ówczesny dzierżawca dworu w Olszynach – Józef Niewiarowski w piśmie skierowanym do c.k. Sądu Apelacyjnego w Jaśle tak w skrócie opisywał: „W Olszynach rabacja rozpoczęła się 20 lutego. Około godziny drugiej po południu chłopci olszyńscy zaczęli gromadzić się przy kaplicy św. Rocha, stojącej nieopodal dworu. Chłopi uzbrojeni byli w: kosy, piki, kije, cepy, siekiery, pałki i drągi. Rozeszła się pośród nich pogłoska, że panowie mordują chłopów z przysiółku Ratówki. Tłum zaczął podążać w kierunku dworu. Połączywszy się z grupą chłopów z Jodłówki Tuchowskiej rozpoczął rabunek i niszczenie dworu oraz zabudowań gospodarskich”.

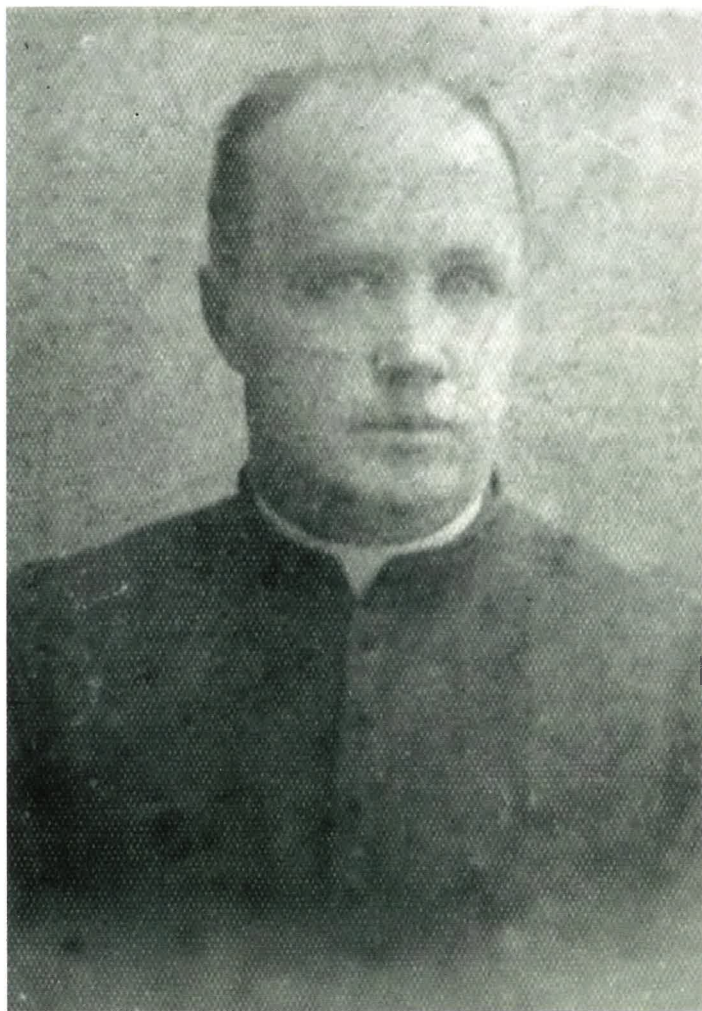
W czasie rabunku pobito Józefa Niewiarowskiego i jego czterastoletniego syna, pojmano również miejscowego sędziego dworskiego Miętuszewskiego oraz olszyńskiego ekonoma Antoniego Pawłowskiego. Następnego dnia chłopci zawieźli do Tarnowa 14 osób pojmanych w Olszynach i Ołpinach. Część z nich zmarła od pobicia. Straty olszyńskiego dworu obliczono na 21 tys. złotych.

Historia budynku dworskiego nierozdzielnie związana jest z powstaniem niezależnej parafii w Olszynach. Przez wieki wieś miała mały drewniany kościółek pod wezwaniem Podwyższenia Św. Krzyża z 1580 r. W 1787 r. została utworzona przy nim samodzielną kapelanią, którą jednak z czasem zniesiono. Skutkiem tego kościółek niszczał i bywał nawet zaniedbywany. W 1868 r. mieszkańcy własnym kosztem odnowili świątynię i wystawili dzwonnice. Poświęcenia dokonał proboszcz ołpiński ks. Erazm Ciesielski. W kościółku msze św. odprowadzane były tylko w niektórych niedziele przez księży z Ołpin. Ponieważ mieszkańcy narażeni byli na duże trudności z powodu dużej odległości od kościoła parafialnego, kilkakrotnie starali się o osobnego kapłana, lecz z powodu braku funduszy bezskutecznie. Dopiero pierwszy kapłan pochodzący z Olszyn ks. Adam Rapała (1841-1939) zmobilizował mieszkańców do zdecydowanych działań na rzecz utworzenia niezależnej parafii w wiosce. Wieś pożyczyła w Banku Kredytowym we Lwowie pieniądze, do których z kasy gminnej dodano obligacje długu państwa. Kwota ta złożona została w Konsystorz Biskupim w Przemyślu jako stały fundusz na utrzymanie kapłana w Olszynach.

W 1898 r. biskup przemyski Łukasz Ostoja Solecki utworzył w Olszynach niezależny wikariat i powierzył go ks. Wiktorowi Barowi. Fakt ten zapowiadał, że wkrótce powstanie tu nowa parafia. Ksiądz Wiktor Bar przyjechał do Olszyn 3.11.1898 r. z pobliskiej Czeremnej gdzie był wikariuszem.



W kronice parafialnej zachował się opis jego powitania: „Wyjechała banderia z 120 koni, a do kapliczki Rocha wyszła cała Parafia z obrazami i chorągwiami i dziatwą szkolną. Po przywitaniu Podwójci Daniel Rapala podał chleb i sól i w procesji przy śpiewie: Kto się w opiekę... ruszyli do kościoła”.



Ks. Wiktor Bar - pierwszy Proboszcz Parafii w Olszynch.

Dwa lata później w 1900 r. w miejscu dawnego kościoła pod kierunkiem ks. Wiktora Bara wybudowano obecny kościół pod tym wezwaniem co poprzedni.

Przy jego budowie posłużono się materiałem z poprzedniego kościoła, a z zabytkowego wyposażenia ocalała środkowa część tryptyku Jezusa upadającego pod krzyżem. Poświęcenia nowego kościoła dokonał 6 listopada 1900 r. ks. Dziekan Franciszek Matwijkiewicz. W 1910 r. biskup przemyski Józef Pelczar wyłączył kościół w Olszynch z dotychczasowego związku parafialnego z kościołem w Ołpinach i utworzył probostwo w Olszynch. Od tej pory Olszyny funkcjonują jako samodzielna parafia. Wraz z rezydowaniem stałego kapłana trzeba było postarać się o zapewnienie mu stałego miejsca w którym mógł mieszkać. Na plebanię wieś postanowiła wykupić dwór, który stał w pobliżu nowo wybudowanego kościoła. Kiedy ksiądz Bar przybył do Olszyn dwór był w rękach Żydów. Ostatni właściciel Olszyn, Adam Rogawski, sprzedał majątek w drugiej połowie XIX w. Żydowi Mendlowi Kalbowi, karczmarzowi z sąsiedniej Jodłówki Tuchowskiej. Żydzi przez wiele lat prowadzili we dworze gorzelnię. Prawdopodobnie w 1899 r. lub 1900 r. dwór nabył dr Tadeusz Federowicz adwokat, syndyk Miejskiej Kasy Oszczędności z Krakowa. Po roku ks. Wiktor Bar odkupił dwór i folwark od dr Federowicza.



Tadeusz Federowicz. Źródło Archiwum Narodowe w Krakowie.

W 1900 r. majątek dworski liczył ogółem 363 ha. Ksiądz Bar budynek dworu przeznaczył na siedzibę proboszcza. Zostawił też 17 morgów ziemi z przeznaczeniem na plebańskie gospodarstwo, resztę ziemi rozparcelował między parafian. Przez prawie 100 lat dwór stał się siedzibą dla księży pracujących na parafii w Olszynch. Był świadkiem I i II wojny światowej. W jego murach odbywały się komunijne poczęstunki, uroczystości prymicyjne i kościelne. W latach komunizmu, kiedy religia została usunięta ze szkół i przestrzeni publicznej mieścił się tam punkt katechetyczny. Księża prowadzili w nim lekcje religii, przygotowywali w nim dzieci do przyjęcia pierwszej komunii św. i sakramentu bierzmowania.



Prymicie

**Komunia Święta**

Z budynkiem dworu szczególnie związana jest postać księdza dziekana Mieczysława Tokarczyka, który w latach 1959-1986 sprawował funkcję proboszcza. Prowadził remont dworku, gospodarstwo plebańskie i dbał o prowadzenie prac przy kościele i cmentarzu parafialnym.

Historia dworu skończyła się w 1995 r. kiedy do użytku oddano nowy budynek plebanii. Stary dworek opustoszał i stał przez wiele lat nieużytkowany. Po kilku latach został rozebrany. Możemy go obejrzeć na wielu zachowanych fotografiach. Być może wielu mieszkańcom Olszyn przypomni się czas poczęstunku z okazji pierwszej komunii św.; kiedy tam przychodzili załatwić sprawę w kancelarii parafialnej, uczyć się religii, albo zwyczajnie pomagać w gospodarstwie plebańskim. Może wrócą obrazy wspomnień księży, gosposi, parobków i wielu innych osób związanych z budynkiem „starej plebanii”. Młodzi czytelnicy dzięki fotografiom będą mogli się zapoznać z naszą ciekawą lokalną historią, której nie znali.

Krzysztof Cygnar

**Ks. Mieczysław Tokarczyk**

NIEZWYKŁA WYSTAWA Z TURZĄ W TLE

W obecnych czasach cyfrowej fotografii, gdy to ocean barwnych zdjęć zalewa nas każdego dnia, odchodzą w niepamięć te dawne zdjęcia, kryjące się w babcinych albumach, niekiedy w kopertach, czy pudełkach po czekoladkach. Czarno-białe, z lekkim odcieniem sepii, naznaczone zębem upływającego czasu. Oglądamy je niekiedy, przy rodzinnych spotkaniach, ale zdarza się, że nie pamiętamy już kto jest na zdjęciu, chyba że babcia czy ciotka przezornie zdjęcie opisała. Są to prawdziwe perełki, prawdziwa skarbnica wiedzy, o naszych przodkach i czasach minionych.

Oglądając stare fotografie, odbywamy swoistą podróż w przeszłość. Chaty kryte strzechą, dziwne ubrania, niekiedy śmieszne, śluby babci, prababci, często też zdjęcia robione na pamiątkę, by przekazać rodzinie, gdy wyjeżdżała z rodzinnych stron. Opisana poniżej w wielkim skrócie historia też wiąże się z tymi dawnymi zdjęciami, które w swoim czasie trafiły na niezwykłą wystawę Fotografii Dziecięcej.

Wystawa

Od otwarcia pamiętnej, a wręcz szczególnej, wystawy „Dziecko w Fotografii” minie w tym roku 80 lat. Jak łatwo policzyć był to rok 1942, sam środek wojennej zawieruchy, czarnego okresu niemieckiej okupacji. W dalekim Woldenbergu - obecnie Dobiegniew, polscy plastycy, jeńcy Oflagu II C przygotowywali kolejną wystawę, można powiedzieć zbiorową o szczególnej wymowie, nawet jak na obozowe warunki. Na kilkunastu wielkich arkuszach papieru nalepiono zdjęcia dzieci, dzieci oficerów przebywających w niewoli. Kilkaset zdjęć, kilkuset wystawców, w tym jeden z Turzy,



por. rez. Eugeniusz Jędrusiak - zdjęcie ewidencyjne z numerem wykonane w Oflagu Arnswalde II B. Stąd 17 września 1940 r. przeniesiony do Oflagu Woldenberg II C



porucznik rezerwy, nauczyciel, przed wojną kierownik Szkoły Powszechnej w Syryni (dzisiaj to wieś w województwie śląskim) Eugeniusz Jędrusiak rocznik 1901, syn Wojciecha kamieniarza.

Prezentowane zdjęcia, małego formatu, często mocno podniszczone, zabrane z domu na wojnę, by przypominały miłe chwile, lub przysłane przez żony do obozu. Zgromadzone w jednym miejscu, wywarły na odwiedzających prawdziwy szok. Jak pisze w pamiętniku Innocenty Libura – dr filozofii, jeńiec wojenny – „Tysiąc uśmiechów z kraju, z dzieciństwa patrzy na samotnych jeńców”. Co mogli czuć ojcowie-oficerowie, patrząc na wielki zbiór zdjęć pociech, pozostawionych w kraju 1 września 1939 r.? Wrażenia trudne do opisanie, do zrozumienia, dla każdego, kto tam w tym czasie nie przebywał. W książce „Oflag II C” Jan Olesik krótko charakteryzuje reakcje jeńców, cyt. „niektórzy jeńcy reagowali zaciętym milczeniem, inni płakali, a ci, których nerwy były zbyt słabe, uciekali z Sali”. Dłuższy opis wydaje się zbyteczny.

Eugeniusz Jędrusiak zasiłił wystawę dwoma zdjęciami swych pociech, wykonanymi w Turzy na Dziale, u jego rodziny. W tle rozpoznać można charakterystyczny krajobraz, na pierwszym planie trójka pociech, ot zwykłe pamiątkowe zdjęcie. Pierwsze wykonane jesienią 1939 r., drugie z maja 1941. Szkoda tylko, że niezna-
ne jest nazwisko fotografa, któremu zawdzięczać należy ocalenie pamięci o ludziach z tamtych lat.



Troje dzieci Eugeniusza Jędrusiaka; córka Aleksandra, Józef, najmłodszy Bolesław. Zdjęcie wykonane w Turzy na Dziale rok 1939 jesień.

Słów kilka o Oflagu Woldenberg II C

Jak niezwykła to była wystawa tak i miejsce jej prezentacji można uznać za pewien fenomen. Był to największy oflag na terenie Niemiec. Przebywało w nim blisko 7 tysięcy polskich oficerów i szeregowców. Baraki jenieckie liczyły sobie po 200 osób, przestrzeń dla osoby 0,8 metra kwadratowego, 3 - piętrowe prycze, 10-osobowy stół na 30 osób, zimą w pomieszczeniach zamarzała woda, latem wilgoć z charakterystycznym zapachem, którym wszystko przesiąkało. Menu to zupa z brukwi, jarmużu, grysiku raz na tydzień 3 ziemniaki w mundurkach, 300 - 200g ciemnego chleba, sporadycznie kotlet z dorsza lub sztokfisa plus czarna lura zwana kawą. Na szczęście paczki od rodzin, czerwonego krzyża, ratowały jeńców przed głodem.

Mimo wszystkich trudności, o których można wiele napisać, Oflag Woldenberg zyskał miano największej Szkoły Polskiej działającej podczas drugiej wojny, a nawet określany jest mianem Uniwersytetu Woldenberczyków. Dzięki nauczycielom działającym w oflagowym Kole Związku Nauczycielstwa Polskiego, opiano i zorganizowano, często chaotyczny i powiedzieć można chorobliwy pęd jeńców do samokształcenia. W nurt ten włączył się i Eugeniusz, pracując na kursach żołnierskich, jednocześnie sam uczył się języków obcych, a od 1943 r. studiował logikę z genetyką, psychologię, pedagogikę, napisał też pracę na temat „Zagadnienie kontaktu pedagogicznego”.

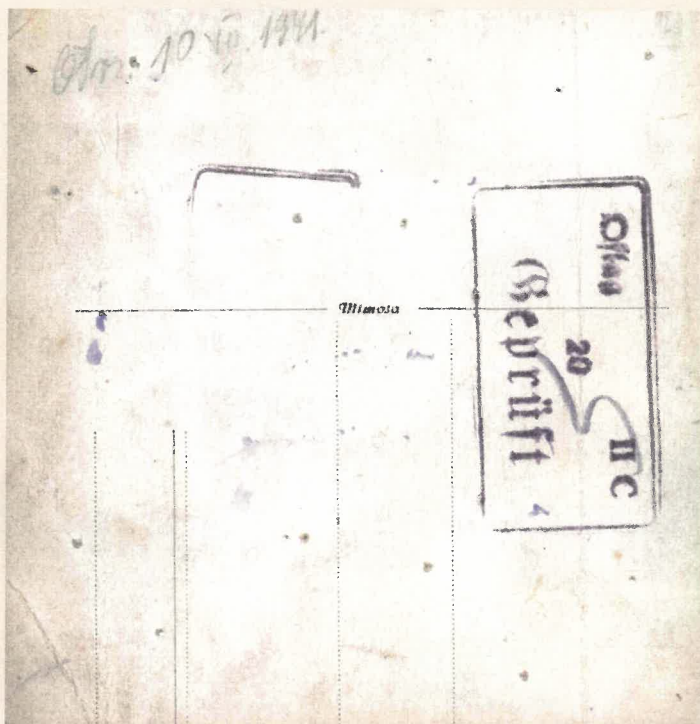
Na okres prawie pięciu lat Oflag II C Woldenberg stał się wielkim ośrodkiem oświatowo-kulturalnym. Nie sposób w kilku zdaniach opisać fenomen Uniwersytetu Oflagu II C, o jego wyjątkowości niech świadczy, że ponad 1600 jeńców uczących się i studiujących nie zmarnowało trudnych lat niewoli. Zdobyte świadectwa, matury, dyplomy jak np: ukończenie WKN (Wyższy Kurs Nauczycielski) były po wojnie honorowane przez nowe władze oświatowe, pozwalając objąć wyższe stanowiska niż posiadane przed wojną. A przecież działalność oświatowa nie była jedyną w oflagu. Były teatry, w których prym wiódł znany aktor Kazimierz Rudzki, działali plastycy - przez nich wykonane znaczki pocztowe do dzisiaj są poszukiwane przez filatelistów, rzeźbiarze; miał tu pracownię profesor Stanisław Horno-Popławski, orkiestry, był nawet cyrk, a w roku olimpijskim 1944 odbyła się słynna, wielokrotnie opisywana, Olimpiada za Drutami. Nazwiska wielkie jak dr prof. Kazimierz Michałowski - polski archeolog i historyk sztuki - czy mniej znane, godnie pracowały w tak trudnych warunkach, dla ogólnego dobra wszystkich jeńców.



Dzieci Eugeniusza Jędrusiaka - zdjęcie z maja 1941 r.

Powrót do codzienności

Po ewakuacji obozu z grupą Wschód i wyzwoleniu w dniu 30 stycznia 1945 r. w miejscowości Detz - dzisiejsze Dziedzice - część jeńców w liczbie 3200 odzyskała wolność, która okupiona została śmiercią kilkunastu jeńców, w walce pomiędzy nacierającym oddziałem pancernym Armii Czerwonej, a Niemcami konwojującymi



Odwrótne zdjęcie z pieczęcią cenzury i adnotacją Eugeniusza kiedy otrzymał zdjęcie.

jeńców.

W połowie lutego, późnym wieczorem, Eugeniusz Jędrusiak dotarł do Turzy, do rodziny, kończąc tym samym swój wojenny szlak, który rozpoczął z 3. Pułkiem Strzelców Podhalańskich w Bielsku.

1 września 1939 r. chociaż myślał o pozostaniu w rodzinnych stronach, trafił do Sosnowca, gdzie uczył początkowo w li-

ceum ogólnokształcącym i pedagogicznym. Następnie przeszedł do szkolnictwa zawodowego, zostając dyr. Technikum Górniczego w Sosnowcu a od 1953 r. w Technikum Górniczym w Stalinogrodzie – jak ówczesnie nazywano Katowice. Tu pracował do przejścia na emeryturę w 1965 r.

Niełatwe to były lata dla tzw. przedwojennych nauczycieli. Oparta na ideologii oświata i nie tylko, nie ułatwiała pracy, ale w tej kierował się rotą nauczycielskiej przysięgi, którą składał w 1923 r. obejmując swą pierwszą posadę nauczyciela w Królewskiej Hucie – obecnie Chorzów. Jej słowa pozwolę sobie przytoczyć w oryginalnej pisowni, bo ich wartość, nie powinna ulec degradacji i zapomnieniu: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu że na powierzonym mi stanowisku urzędowym przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązku mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam. Tak mi Panie Boże dopomóż.”

Za swą pracę otrzymał srebrny Krzyż Zasługi, kilka odznaczeń resortowych; otrzymał też to, co najważniejsze – pamięć swych uczniów, o dobro których całe życie zabiegał. Odznaczenie, o którym być może nie wiedział, otrzymała dopiero żona Teresa, w rok po śmierci męża. To Krzyż Walecznych, nadany przez przedwojenne władze wojskowe za walki w rejonie Oleszyc.

I tak małe pamiątkowe zdjęcie wykonane w Turzy, ku pamięci, po 80 latach powraca do miejsca wykonania, zamykając krąg historii, życia ludzi, którzy odeszli, lecz pozostali w pamięci, dzięki małemu obrazkowi.

Janusz Jędrusiak



Pierwsza strona indeksu z Uniwersytetu Woldenberczyków



ŻYCIE WSI W JĘZYKU ZAPISANE – ETYKIETA LUDOWA

Cz. II

Odwiedzając kogoś w domu, gość również chwalił Pana Boga, a kończąc wizytę, żegnał się formułą: *Łostajcie z Błogiem!* lub tylko krótkim *Z Błogiem!* Gospodarz zaś życzył mu dobrej drogi, mówiąc: *Idźcie z Błogiem!* (jeśli dwoi, czyli zwracał się na „wy” do osoby starszej, poważanej) lub *Idź z Błogiem!* (gdy żegnał osobę równą sobie wiekiem i statusem społecznym).

Podczas takich odwiedzin, nawet bardzo krótkich, spowodowanych potrzebą pożyczania czegoś, należało chociaż na moment wstąpić do domu i porozmawiać z domownikami. Uprzejmy gospodarz zachęcał: *Prosimy, prosimy! Siądź se ta, Kazku, u nos, płowiydz, co swychać u wos.* Innym razem można było usłyszeć pytanie z czasownikiem dziś już niemal zapomnianym: *Co ta u wos swychłować?* Źle było widziane, gdy ktoś nie chciał wejść, wymawiając się brakiem czasu: *Przecie nie stójcie w progu, ino wylźcie do chołpy!* Zapewne jakieś prาดawne przesady przyczyniły się do tego, że gospodarz nie chciał, by ktoś odszedł, nie usiadłszy choć na chwilę w jego domu.

W rozmowie z drugim człowiekiem zawsze należało być skromnym, nie wolno było się chwalić, co z dzisiejszego punktu widzenia – gdy autopromocja jest niemal obowiązkowa – może zaskakiwać, zwłaszcza młodych ludzi, bo starsi jeszcze hołdują dawniejszym zwyczajom. Co więcej, nawet należało pomniejszać swoje zasługi, obniżać wartość swoich dokonań czy posiadanych dóbr: *Widze, ze mos nowom suknie. Zawsześ tako wyrzyktowano! – A dzie ta! To wszyskło stare!* albo: *Ty to mos ładne kwiotki, jo ni mom takik pieknyk.*

Na wsi wielką wagę przywiązywano do odpowiedniego wyrażania podziękowań. Należało wyrazić wdzięczność za każdą, nawet najdrobniejszą rzecz czy pomoc, tak jakby się dziękowało za coś bardzo ważnego: *Jasku, jakbyś nom nie pómłóg, nie dałyby my se rady. Dziynki, i to te z tyk nojwiynksyk!* Pobożny lud rzepiński, dziękując, nieraz szukał Bożej asysty: *Niek Ci Pombóg wynagrodzi za te pómłoc!* Niezwykle ciekawym sposobem wyrażania wdzięczności, jeżeli chodzi o formę językową, było krótkie: *Płodziynkłowo!* (i to wypowiedziane w tej formie zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety): *Przyniōzem wom troche świyzyny. Sprōgujcie, cy dobro. – Eee, nie trza buło, ale płodziynkłowo!*

Również przy spożywaniu posiłków obowiązywały określone zasady. Jedzenie podawano najpierw gospodarzowi, potem dopiero innym domownikom. Przed jedzeniem należało się pomodlić albo chociaż się *przeżegnać*. Mężczyźni nie mogli jeść w nakryciu głowy, bo zaraz spotykało się to z przyganą: *jys jak Żyd*. Nawiązuje to do obserwacji, jakie mieli dawniejsi mieszkańcy Rzepiennika stykający się na co dzień z kulturą żydowską, w której religijni mężczyźni zawsze nosili nakrycie głowy. Nie należało bawić się chlebem, *bło to dar Błōży*, ani jeść *chytrze*, czyli zachłannie. Krytykowane było grymaszenie, zwłaszcza u dzieci. Spotykało się to z uwagami w rodzaju: *Trza jeś to, co jes lub: Jydz, jydz, w dupie ni ma włōjta.*

Każdego gościa należało podjąć jakimś poczęstunkiem – *cymsi płołościć*. Gość w tej sytuacji powinien się wzbraniać i wymawiać: *Nie róbciez se kłopotu, dopiyo co jodem*. Wtedy ponownie trzeba było przybysza zachęcić, wręcz przymusić do skorzystania z po-



częstunku (*Cynstujcie sie! Pewnie u siebie macie nie takie placki, ale i młojęło sprōgujcie*). Wówczas gość już nie mógł odmówić. Jeśli wizyta była dłuższa, miały miejsce kolejne zachęty do skorzystania z zawartości stołu, ale wtedy następowała grzeczna odmowa: *Z miłom chynciom, ale nie dom rady lub: Łocy by jadły, ale żołądek nie do rady.*

Źle było widziane, gdy ktoś, nie mając własnych ważnych zajęć, nie pomógł sąsiadowi w pilnej pracy polowej. Należało to zrobić nawet bez wprost wyrażonej prośby. Takim okolicznościom także towarzyszyły zwyczajowe konwersacje, np.: *Przysedem wom troche założyć w robłocie. Przyjmiecie mie? – A pewnie, pewnie. Przydo sie nom taki zorobnik!* Dostyc często takie zagajenie miało żartobliwą formę: *Nie wiym, cy bede umioł dobrze zbiyrać źmioki, ale przecie pore płodniēsie i bedzie słorzy.*

Co jeszcze było zachowaniem postrzeganym jako nieodpowiednie? W materiałach ze zbiorów Seweryna Udzieli czytamy, że w Rzepienniku Marciszewskim: „Przechodząc, nie powiedzieć »Pochwalonego«, pić wódkę a nie poczęstować natręta, sprawiać weszele [!] lub chrzciny a nie zaprosić sąsiada jest obojętne poczytywane za przynoszące ujmę”. W ogóle wszelkie zachowania naruszające ład społeczny czy godzące w dobre imię bliźniego były piętnowane. Gdy ktoś zachowywał się nieodpowiednio, zaraz go upominano: *Wstydołbyś sie tak robić! Trza być przecie cłowiekiym!*

Warto pamiętać, że aby być szanowanym, samemu należy innym ten szacunek okazywać. Dawna wieś kierowała się tą zasadą. Jak to jest dzisiaj, każdy z nas może obserwować, porównywać i wyciągać wnioski.

Renata Kucharzyk

BIBLIOGRAFIA:

Poglądy ludu na stosunki rodowe (ze zbiorów Seweryna Udzieli), Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Poglądy na przestępstwa przeciwko czci i sławie bliźniego (ze zbiorów Seweryna Udzieli), Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie.



Z BABCINEGO ALBUMU



*Adam Cygnar ur. 1867 r., zmarł w 1970 r., żył 103 lata. Gospodarz z Olszyn, woził drewno na budowę obecnego kościoła w Olszynie. Dziecko obok niego to przyszły zakonnik, redemptorysta o. Jan Cygnar.